



Skarb duchowy całego Kościoła

Najwspanialszy dar Boga ofiarowany światu... skarb duchowy całego Kościoła – tak o św. Siostrze Faustynie Kowalskiej we wstępie do chińskiego „Dzienniczka” napisał kard. Hong Kongu. Z okazji 80. rocznicy jej narodzin dla nieba poruszę tylko dwa wątki z jej niezwykle bogatego dziedzictwa duchowego: jej miejsce w planach Opatrzności Bożej oraz jej troskę o Ojczyznę, gdyż przeżywamy stulecie odzyskania niepodległości po 123 latach niewoli.

W planach Opatrzności Bożej?

Miejsce św. Faustyny w planach Opatrzności Bożej możemy określić w jednym zdaniu: prorok Miłosierdzia, który ma przypominać światu biblijną prawdę o miłości miłosiernej Boga i przygotować świat na powtórne przyjście Chrystusa. Tak jej misję jako proroka definiuje sam Jezus, mówiąc do niej: *W Starym Zakonie wysyłałem proroków do ludu swego z gromami. Dziś wysyłam cię do całej ludzkości z Moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolalej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przylatując ją do swego miłosiernego serca* (Dz 1588). Jej misja polega na przekazaniu światu orędzia Miłosierdzia i na wzy-

waniu do głoszenia go z nową mocą przez świadectwo życia, czyny, słowa i modlitwę. Integralną częścią tego orędzia Miłosierdzia, z którym została posłana do całego świata, jest nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w formach, które przekazał jej Jezus. *Misja Siostry Faustyny trwa* – mówił już w czasie jej beatyfikacji Ojciec Święty Jan Paweł II w 1993 roku – *i przynosi zadziwiające owoce. W jakże dziwny sposób jej nabożeństwo do Jezusa Miłosiernego toruje sobie drogę w świecie i zdobywa tyle ludzkich serc! Jest to niewątpliwie jakiś znak czasów.*

W planach Opatrzności Bożej Siostra Faustyna jest nie tylko prorokiem, który przekazuje przesłanie Boga dla naszych czasów, ale ma także przygotować świat na powtórne przyjście Chrystusa. *Przygotujesz świat na ostateczne przyjście Moje* (Dz. 429) – powiedział jej Jezus w maju 1935 roku. A Matka Boża dopowiedziała: *Ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu i przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy* (Dz. 635). Właściwie wystarczyłoby zacytować tylko te dwa zdania, by zobaczyć, kim jest ta prosta siostra zakonna – św. Faustyna – i jakie jest jej miejsce w dziejach Kościoła i świata.

Świetnie te plany Opatrzności Bożej czytał św. Jan Paweł II, dlatego u progu trzeciego tysiąclecia właśnie to orędzie, które Jezus powierzył św. Faustynie, dał Kościołowi i światu na trzecie tysiąclecie wiary, aby ludzie lepiej poznali prawdziwe oblicze Boga i prawdziwe oblicze człowieka. W krakowskich Łagiewnikach cały świat zawierzył Bożemu Miłosierdziu i wyraził pragnienie, aby to orędzie Miłosierdzia rozchodziło się z tego miejsca *na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście”* (por. Dz. 1732).

Troska o Ojczyznę

Przyjechałem podziękować św. Faustynie, bo nauczyła mnie miłości do Ojczyzny – powiedział młody chłopak. To może zaskakujące, ale niezwykle prawdziwe świadectwo, bo Siostra Faustyna uczy umiłowania

nia Ojczyzny. Urodziła się w czasach, gdy Polska nie było na mapie Europy, ale swoje młodość lata i dojrzałość przeżyła w wolnej Polsce. Zmarła w 1938 roku. Wiedziała jednak, co czeka Polskę w latach drugiej wojny światowej, wiedziała, że o niepodległość, dobro narodu trzeba ciągle zabiegać, że Ojczyznę trzeba kochać jak matkę.

Jej rola, jako siostry zakonnej w tej trosce o Ojczyznę, polegała przede wszystkim na dążeniu do świętości, bo święci są największym skarbem narodu, i na wyprasaniu łask dla Polski. *Ojczyzno moja kochana, Polsko, o gdybyś wiedziała, ile ofiar i modłów za ciebie do Boga zanoszę...* (Dz. 1038) – pisała w „Dzienniczku”. *Nieustannie przypominam Bogu Jego obietnice miłosierdzia. Kiedy widzę Jego zagniewanie, rzucam się z ufnością w przepaść miłosierdzia i w nim zanurzam całą Polskę, a wten czas nie może użyć swej sprawiedliwości. Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz, nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie* (Dz. 1188).

Do modlitwy w intencji Ojczyzny zachęcała ją sam Jezus, wręcz żądał, by dla uproszenia dla niej miłosierdzia Bożego odprawiała różne nowenny. *Idź do Przełożonej – mówił – i powiedz, że życzę sobie, żeby wszystkie siostry i dzieci odmówiły tę Koronkę, której cię nauczyłem. Odmawiać mają przez dziewięć dni i w kaplicy, w celu przebłagania Ojca Mojego i uproszenia miłosierdzia Bożego dla Polski* (Dz. 714). W jednej wizji powiedział jej – jak Abrahamowi – że spuści karę na najpiękniejsze miasto w Polsce, a kara ta będzie taka, jaka dotknęła Sodomę i Gomorę. Polecił więc, aby przez 7 dni w czasie Eucharystii ściśle łączyła się z Nim i ofiarowała Ojcu Niebieskiemu Jego Krew i Rany na przebłaganie za grzechy tego miasta. A po skończonej 7-dniowej modlitwie usłyszała słowa: *Dla ciebie błogosławię krajowi całemu* (Dz. 39).

Do modlitwy w intencji Ojczyzny zachęcała ją także Matka Boża, która wręcz powiedziała, że żąda od niej modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy za świat, a szczególnie za swoją Ojczyznę (Dz. 325). Siostra Faustyna w jednej wizji zobaczyła Maryję z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płaczącą, jak zaślaniała nas przed straszną karą Bożą za grzechy (Dz. 686).

W swoich wizjach Siostra Faustyna widziała również, jak za Polską orędują święci w niebie. Pewnego dnia zobaczyła Stolicę Baranka i przed Jego tronem trzech polskich świętych: Stanisława Kostkę, Andrzeja Bobolę i Kazimierza królewicza, którzy się wstawiali za naszą Ojczyznę (Dz. 689).

80 lat temu, pod koniec maja 1938 roku, gdy Siostra Faustyna się modliła za Polskę – usłyszała niezwykle słowa Jezusa: *Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście Moje* (Dz. 1732). Tą iskrawą, która ma nie tylko przygotować świat na powtórne przyjście Jezusa, ale także przynieść światu pokój, a ludziom szczęście, jest orędzie Miłosierdzia, które Jezus przekazał Siostrze Faustynie. Ta iskra – orędzie Miłosierdzia – rozchodzi się więc z Łagiewnik na cały świat.

Święta Siostra Faustyna nie tylko wyprasza miłosierdzie Boże dla naszej Ojczyzny, ale jest także znakomitym i niezwykle aktywnym ambasadorem naszego kraju. Należy do grona najpopularniejszych świętych Kościoła. Jej imię wypowiedane jest na całym świecie z wielkim szacunkiem i miłością. W znaku relikwii jest obecna w ponad 120 krajach świata, nie tylko w świątyniach katolickich, ale także np. w cerkwi prawosławnej w Bukareszcie czy anglikańskim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Wielkiej Brytanii. Do jej grobu w Krakowie-Łagiewnikach pielgrzymują ludzie ze wszystkich kontynentów, patronuje wielu kościołom, miastu Łodzi, Ziemi Świnickiej, wielu szkołom i dziełom miłosierdzia, m.in. polskiej Caritas. Dwukrotnie była patronką ŚDM, z tej racji w 2016 roku łagiewnickie Sanktuarium nawiedzili młodzi i pielgrzymi w Roku Miłosierdzia z ponad 180 krajów świata. Święta Siostra Faustyna należy do grona najwybitniejszych mistyków w historii Kościoła, a jej „Dzienniczek” zaliczany jest do pereł literatury mistycznej.

Pan Jezus powiedział do niej: *Czyń, co chcesz, rozdawaj łaski, jak chcesz, komu chcesz i kiedy chcesz* (Dz. 31). *Dla ciebie błogosławię krajowi całemu* (Dz. 39), *dla ciebie błogosławię ziemi* (Dz. 980, 1078), *dla ciebie błogosławię światu* (Dz.1061).

s. M. Elżbieta Siepak ZMBM

Miłosierdzie aż po ofiarę z życia

(1)

Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 15, 13) – powiedział Jezus do swoich uczniów w czasie Ostatniej Wieczerzy i sam dał tego przykład, gdy cierpiał i umarł na hańbiącym drzewie krzyża, aby pojednać ludzi z Bogiem i dać im nowe życie. Tą drogą za Chrystusem podążają chrześcijanie w całej historii Kościoła. Należą do nich nie tylko męczennicy, którzy oddali swe życie za wiarę, ale także wyznawcy, którzy czynili i czynią to w sposób bezkrwawy. Należą do nich także siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia. Najbardziej znany jest przykład św. Siostry Faustyny Kowalskiej (1905-1938).

Zaproszenie Jezusa do oddania swego życia w ofierze usłyszała, gdy przygotowywała się do złożenia ślubów wieczystych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Za sobą miała dopiero 7 lat życia w Zgromadzeniu, ale w nim doświadczenie wielkiej miłości Jezusa, bolesne przeżycia biernych nocy, rozpoczęcie prorockiej misji głoszenia światu orędzia Miłosierdzia i coraz większe pragnienie wyniszczania się na korzyść dusz nieśmiertelnych.

W pierwszej chwili przeraziło ją to Jezusowe zaproszenie i, czując się niezdolna do podjęcia tego zadania, wymawiała się: *Jestem nędzą samą, jak mogę być zakładniczką? Przed oczyma jej duszy przesunęła się wizja tego, co ją czeka. Najpierw cierpienia fizyczne i wszystkie okoliczności, które je powiększą; cierpienia duchowe w całej rozciągłości i te, o których nikt wiedzieć nie będzie. W tę wizję wchodzi wszystko: osądzenia niewinne, odebranie dobrej sławy. Napisałam to w streszczeniu, ale to poznanie było tak jasne, że to, co później przeżywałam, nic się nie różniło od chwili, kiedy poznałam. Imię moje ma być «ofiarą». Kiedy skończyła się wizja, zimny pot spłynął mi po czole* (Dz. 135). Jezus dał jej poznać, że nie zmniejszy się hojność Jego łaski nawet wówczas, gdy nie przyjmie Jego zaproszenia i nie zgodzi na złożenie ofiary z życia, ale zgoda na to w dobrowolnym i świadomym akcie ma moc i wartość przed Jego majestatem. *Czuje – rela-*



cjonuje to przełomowe wydarzenie Siostra Faustyna – że Bóg czeka na moje słowo, na moją zgodę. Wiem, duch mój pograżył się w Panu i rzekłam: Czynnę ze mną, co Ci się podoba, poddaję się woli Twojej. Wola Twoja święta od dziś jest mi pokarmem. Wierna będę żądaniom Twoim, przy pomocy Twojej łaski. (...) Błagam Cię, o Panie, bądź ze mną w każdym momencie życia mojego (Dz. 136).

To „zwiastowanie” w życiu św. Faustyny zakończyło się słowem „fiat”, niech mi się stanie. Jej dusza, jak pisze w „Dzienniczku”, została pograżona w Bogu i zalana wielkim szczęściem. Zobaczyła, że Bóg od tej chwili ma w niej wyjątkowe upodobanie, czuła, że jest szczególnie umiłowana przez Niego i sama kocha całą siłą duszy. Wtedy usłyszała słowa Jezusa: *Jesteś rozkoszą dla serca Mojego, od dziś każdy uczynek, najdrobniejszy, ma w oczach Moich upodobanie, cokolwiek czynić będziesz* (Dz. 137).

Skutki tego aktu ofiarowania Siostra Faustyna odczuła zaraz po wyjściu z kaplicy. Potem przyszły kolejne trudne doświadczenia, a cierpienie jak-

by samo wyrastało spod ziemi, ale Siostra Faustyna, umocniona łaską Bożą, odważnie stawiała temu czoła. Każdy dzień był dla niej sposobnością do składania ofiary i w każdym dniu toczyła walkę o wierne wypełnienie owego „fiat”.

W Wielki Czwartek 1934 roku usłyszała Jezusowe zaproszenie do ponowienia ofiary całopalnej. Tym razem z wyraźną intencją: *Pragnę – mówił Jezus – żebyś złożyła ofiarę z siebie za grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdzie Boże* (Dz. 308). Bez wymawiania się, ale po konsultacji z wileńskim spowiednikiem i kierownikiem duchowym ks. Michałem Sopočką, Siostra Faustyna spisała akt ofiarowania, który złożyła w czasie Mszy św.: *Wobec nieba i ziemi, wobec wszystkich chórów anielskich, wobec Najświętszej Maryi Panny, wobec wszystkich Mocy niebieskich oświadczam Bogu w Trójcy Jedynemu, że dziś w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem dusz, składam dobrowolnie z siebie ofiarę za nawrócenie grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdzie Boże. Ofiara ta polega na tym, że przyjmuję z pełnym poddaniem się woli Bożej wszystkie cierpienia i lęki, i trwogi, jakimi są napełnieni grzesznicy, a w zamian oddaję im wszystkie, jakie mam, pociechy w duszy, które płyną z obcowania z Bogiem* (Dz. 309). Wyraziła dalej w nim swoją ufność w moc łaski Bożej i przekonanie, że ten akt ofiarowania opiera nie na własnych siłach, ale na mocy, która płynie z zasług Jezusa Chrystusa (Dz. 309).

Jezus, odpowiadając na ten wielkoduszny akt, wyznał Siostrze Faustynie: *Daję ci cząstkę w odkupieniu rodzaju ludzkiego. Tyś ochłodą w chwili konania Mego* (Dz. 310). Te słowa na pewno umocniły ją do walki, bo skutki tego aktu ofiarowania odczuła bardzo szybko. *W jednej chwili – wyznała w „Dzienniczku” – dusza moja została jako skała: oschła, pełna udręki i niepokoju. Różne bluźnierstwa i przekleństwa cisną się do uszu moich. Nieufność i rozpacz zagościła w sercu moim. Oto jest stan biednych, który przyjmę na siebie* (Dz. 311). Odtąd – jak wyznała – każdy dzień zaczynała i kończyła walką: *Kiedy idę na spoczynek, czuję się jak żołnierz powracający z pola walki. Co ten dzień zawiera w sobie, Tobie jest tylko wiadome, Mistrzu mój i Panie* (Dz. 1310).

Na kartach *Dzienniczka* Siostra Faustyna pozostawiła jeszcze jeden akt ofiarowania, w którym po raz kolejny wyraziła całkowite zdanie się na

wolę Bożą. Napisała go w Krakowie na początku września 1937 roku w sytuacji, gdy przeżywała bierną nocę ducha na tle realizacji idei „nowego zgromadzenia”. Cierpienia duchowe były tak dotkliwe, że porównywała je do męczeństwa: *Cierpienia męczenników nie są większe – wyznała – gdyż śmierć w tych chwilach byłaby dla mnie ochłodą, i nie mam z czym porównać tych cierpień, tego konania duszy bez końca* (Dz. 1116).

W takiej sytuacji po Komunii św. wypowiedziała i zapisała: *Akt zdania się zupełnego na wolę Bożą*. W nim po raz kolejny wraz z Jezusem ofiarowała się Ojcu Niebieskiemu jako hostia ofiarna, zdając się całkowicie na Jego świętą wolę, która, jak zaznaczyła nie po raz pierwszy, jest dla nas *samą miłością i miłosierdziem samym*. Wyraziła w nim pragnienie, aby Bóg ją prowadził takimi drogami, jakimi zechce, i wymieniała różne sytuacje, w których zobowiązała się zupełnie poddać woli Boga: *Zabierzesz mnie w młodości – bądź błogosławiony; dasz mi doczekać sędziwego wieku – bądź błogosławiony; dasz zdrowie i siły – bądź błogosławiony; przykujesz mnie do łoża boleści, choćby [na] życie całe – bądź błogosławiony; dasz same zawody i niepowodzenia w życiu – bądź błogosławiony; dopuścisz, aby moje najczystsze intencje były potępione – bądź błogosławiony...* (Dz. 1264).

Te trzy akty ofiarowania życia mówią o niezwykłym heroizmie ducha Siostry Faustyny, jej ogromnej miłości do Boga i dusz, która pozwalała znosić niewyobrażalne cierpienia w cichości, w ukryciu przed światem, nawet przed najbliższym otoczeniem. To świadectwo dojrzałej miłości, nie tylko miłości przyjaźni (fileo), ale miłości ofiarnej (agapao), oddającej wszystko, łącznie z własnym życiem, możliwe było tylko dzięki ściślemu zjednoczeniu z Jezusem. Upodobniona całkowicie do Mistrza Ukrzyżowanego, Jezusa Miłosiernego, doskonale wypełniła Jego słowa: *Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie daje za...* Oddała swoje życie za grzeszników, szczególnie tych, którzy zwątpili w miłosierdzie Boże i którym zagrażała utrata zbawienia.

s. M. Elżbieta Siepak ZMBM

Pełny tekst w książce „Od miłosierdzia do Miłosierdzia. 150 lat Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie”. Misericordia 2018, s. 133-146.



J E S T E M Z T O B ą

Taki tytuł nosi spektakl w reżyserii Adama Woronowicza oparty na „Dzienniczku” św. Siostry Faustyny, którego pokazy premierowe odbyły się w Teatrze Oratorium przy ul. Kawęczyńskiej 53 w Warszawie w dniach 9 i 10 czerwca 2018. Opowiada on – jak piszą jego twórcy – historię młodej dziewczyny, która zostawiła za sobą całe dotychczasowe życie, aby pójść za głosem, który słyszy we własnej duszy. Wchodzi na drogę, na której poznaje Kogoś niezwykłego, Kogoś, kogo pokocha bez granic. W spektaklu grają: Aleksandra Posiełżna, Karol Górski i Piotr Bondyra. Muzykę napisała Daria Grzegorz. Patronat nad wydarzeniem objęli m.in.: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Konferencja Episkopatu Polski i Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

Na premierze sala teatru wypełniona była po brzegi, nie można było dostać biletu i krzesła były dostawiane. Wszyscy, także siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, które w sposób najbardziej krytyczny oglądały spektakl, byli pod ogromnym wrażeniem. Najczęściej oceniali spektakl jako fantastyczny, budzący głębokie przeżycia duchowe nawet u osób, które doskonale znają historię św. Siostry Faustyny i treści „Dzienniczka”. Te teksty, wypowiedziane w innym kontekście, ze sceny teatralnej, wybrzmiały na nowo, odsłaniając uniwersalizm znaczenia i prorockiej misji Apostołki Bożego Miłosierdzia. Zaraz po premierze swoim doświadczeniem na Facebooku podzielił się m.in. Artur Janus: *„Dużo oglądałem, dużo czytałem o Siostrze Faustynie,*

ale sztuka: „Jestem z Tobą”, to najlepszy obraz, jaki widziałem kiedykolwiek. Gra młodych aktorów: Oli i Karola robi ogromne wrażenie. BRAWO :) A prywatnie, to wspaniali, wartościowi, młodzi ludzie z ogromną POKORĄ. Ja jestem ogromnie wzruszony i chyba dziś nie zasnę, bo cały czas mam obraz Faustyny przed oczami. Czuję ogromną wdzięczność i dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego dzieła. Robert Tołpa dopowiedział: Wielkie dzieło, wiele Miłości i wiele pokory. Polecam każdemu.

Co o spektaklu mówią jego twórcy?

Aleksandra Posiełżna: Pomysł pracy nad spektaklem teatralnym inspirowanym „Dzienniczkiem” św. Siostry Faustyny powstał 2 lata temu. Wówczas franciszkanin Marek Janus wraz z Karolem Górskim założyli grupę modlitewną św. Wita, która miała zrzeszać wierzących aktorów. Zebrała się nas garstka. Początkowo naszą wspólną formą modlitwy miał być różaniec, jednak Karol zaproponował, aby to była Koronka do Bożego Miłosierdzia. Pierwsze spotkanie naszej grupy zaplanowaliśmy w kaplicy klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Łodzi, gdzie bardzo serdecznie przyjęła nas przełożona siostra Anwarita. Po kilku miesiącach zadzwonił do mnie Karol z pytaniem, czy nie chciałabym zrobić z nim spektaklu na podstawie „Dzienniczka”. Przyjęłam tę propozycję bardzo entuzjastycznie i bez wahania zgodziłam się. Początkowo miał to być monodram, w którym ja miałam grać Siostrę Faustynę. Samo

pisanie scenariusza zabrało nam bardzo dużo czasu, powstało bowiem kilkanaście wersji. Po odejściu od pomysłu monodramu, scenariusz rozpisaaliśmy na dwie postacie: Siostrę Faustynę i Narratora. Tekst miał być przeplatany fragmentami: „Pieśni nad pieśniami”. Ostatecznie powstał scenariusz oparty na postaciach Siostry Faustyny i ks. Michała Sopoćki, w rolę którego wcielił się Karol. Po żmudnym procesie pisania scenariusza zwróciliśmy się o pomoc reżyserską do Adama Woronowicza, który zgodził się wyreżyserować ten spektakl.

Adam Woronowicz: Ten temat nas dotknął i nie będę ukrywał – mnie też osobiście dotknął. Byłem w jakiś sposób zachwycony tym, że i Karol i Ola się tego podjęli i chcieli się z tym zmierzyć. Tylko jak? Jak opowiedzieć, jak streścić cały „Dzienniczek”, jak opowiedzieć całą historię. Zaczęłam się temu pilnie przysłuchiwać, sprawdzać i myśleć, jak by wyglądał scenariusz, od tego wyszliśmy, i kiedy ten scenariusz powstał i kiedy ja pierwszy raz go usłyszałam, doszedłem do wniosku, że rzeczywiście ta historia jest na pewno fantastyczna. Dałem jakieś niewielkie uwagi, wskazówki, w jakim kierunku mogłoby to zmierzać. To jest historia, o czym pisze Siostra Faustyna, która zaczęła się dość niewinnie, jeżeli tak można powiedzieć, ale zaważyła na losach całego świata. Ta Święta wchodzi w życie Sopoćki, który – nie wiem czy mogę tak powiedzieć – przeżywa jakiś rodzaj kryzysu, wypalenia, trudno mi powiedzieć, ale jest w jakimś momencie swojego życia, swojego powołania, w którym okazuje się, że to zbawienie, to wybawienie przychodzi właśnie przez to przesłanie Bożego Miłosierdzia. Coś zaczyna się zmieniać i on zaczyna inaczej na to swoje powołanie patrzeć. Ten nasz spektakl to jest próba posłuchania tego, wsłuchania się w to, co te postacie mają do powiedzenia, co udało nam się wydobyć z „Dzienniczka” i wspomnień ks. Sopoćki. Nie wiem, ale mam wrażenie, bardzo bym pragnął, aby ten spektakl dawał ludziom nadzieję, czasem w ich trudnym położeniu, żeby po prostu tego posłuchali tego, co jest zapisane w „Dzienniczku”, bo może

nie mamy czasu tego przeczytać. Ten spektakl jest taką próbą, żeby ludzie się w to wsłuchali. Tyle i aż tyle.

Karol Górski: Dla mnie to przedstawienie jest odpowiedzią na to, co w życiu jest trudne, co w życiu sprawia przeszkodę wręcz jest odpowiedzią na brak poczucia sensu, brak sił do podejmowania działań. Jest odpowiedzią, stwierdzeniem, że pośród trudnych doświadczeń w życiu jest taka rzeczywistość, która daje nadzieję. Nasz projekt: „Jestem z tobą” jest wynikiem ciągłego poszukiwania Boga pośród różnych naszych doświadczeń. Opowiada o spotkaniu człowieka z Kimś niezwykłym, czyli Bogiem. Kiedy po raz pierwszy zacząłem czytać „Dzienniczek” Siostry Faustyny, to historia tej młodej osoby wydała mi się bardzo bliska. Nie jest to postać oczywista, bo też przeżywała trudny czas na początku swojej drogi w klasztorze. Pokazuje więc, że ta rzeczywistość Boga nie jest prosta, że nawet ktoś, kto został uznany za osobę świętą, pisze w swoim dzienniku o tym, że nie czuł Boga. Wydaje mi się, że te doświadczenia mogą być ciekawe dla młodych ludzi, którzy szukają sensu swojego życia i drogi swojego powołania.



Na zdjęciu po premierze: Aleksandra Posiełżna (z kwiatami) i Karol Górski z siostrami ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia.

Kolejne spektakle – w repertuarze Teatru Oratorium w Warszawie przy ul. Kawęczyńskiej 53 oraz w innych miejscowościach. Więcej informacji o spektaklu: www.oratorium.waw.pl teatr: www.facebook.com/TeatrOratorium. Rezerwacja biletów: e-mail: teatr@oratorium.waw.pl; tel. 504 307 407